OLEANDRY

CZERWIEC 1936 KOMUNIKAT Nr. 4

ZWIĄZEK LEGJONISTÓW POLSKICH

ODDZIAŁ W KRAKOWIE.

Bolesław Pochmarski.

Ojczyzna - Ojczyzna...

Na marginesie rozważań na temat „programu".

„Szli krzycząc: Polska! Polska — wtem jednego razu
Chcąc krzyczeć zapomnieli na ustach wyrazu,
Pewni jednak, że Pan Bóg do synów się przyzna,
Szli dalej krzycząc: Boże! Ojczyzna, Ojczyzna.
Wtem Bóg z Mojżeszowego pokazał się krzaka,
Spojrzał na te krzyczące i zapytał: Jaka?

J. Słowacki: „Przypowieści i epigrammaty".

I.

Z ognistego krzaka, spowitego w błyskawice burzy dziejowej, jak za dni Słowackiego, tak i dzisiaj, Bóg patrzy w masy, rozkrzyczane na cześć Ojczyzny i tę Ojczyznę szarpiące na sztuki — i zwraca się z pytaniem Jaka?.

I jedna może być tylko odpowiedź:

Polska — i tylko Polska!
Polska — Ziemia, Polska — Naród,
Polska — Idea, Polska—Państwo!...

O Polskę walczyły pokolenia powstańcze . . . O Polskę z klątwą niewoli zmagał sie wielki duch Mickiewiczów, Słowackich, Wyspiańskich .... O Polskę walczył Józef Piłsudski, walczyły jego Legjony . . .

I innej tu Ojczyzny dla nas niema, jak Polski. I innem nie może być odrodzone Państwo Polskie, jak Państwem Narodu Polskiego. A wszelkie o to spory i teoretyczne roztrząsania, czy Polska jest „państwem narodowem" czy „państwem narodowościowem, odpowiedź muszą znajdywać w tym niewątpliwym fakcie, **że Polska jest Państwem Narodu Polskiego,** więc Państwem, którego Naród Polski jest głównym twórcą, głównym gospodarzem i uczestnikiem.

Nie wyklucza to bynajmniej mieszkających w Państwie Polskiem innych narodowości od udziału we wszystkich dobrach tej ziemi, od tworzenia własnego życia i własnej kultury w ramach wspólnej całości, od uczestnictwa we współ-gospodarowaniu i swobodnego a zgodnego współżycia z narodem polskim, a nawet od współ-odpowiedzialności w pewnej mierze za losy wspólnego im Państwa.

Lecz główny i decydujący ciężar odpowiedzialności za losy Państwa spoczął na barkach Narodu Polskiego.

Dlatego przed wszystkimi na tej ziemi Naród Polski musi wytężyć wszystkie żywotne energje w nieustannej, żarliwej trosce o moc twórczą, o siłę polityczną, o pełną niezależność kulturalną i gospodarczą.

Dając wolność całkowitą i swobodę rozwoju w ramach wierności dla Rzeczypospolitej Polskiej i Jej praw państwowych wszystkim zamieszkującym ziemie Państwa Polskiego mniejszościom narodowym, Naród Polski sam musi być w całej pełni wolny, na własnej ziemi nie może iść w żadną niewolę, więc i ekonomiczną, w żadną zależność od jednej z tych mniejszości.

Wespół żyć i prawa należne wszystkim jednakie dawać, nie znaczy to, by się od innych na własnej ziemi uzależniać.

Wszak Polska Niepodległa — to Niepodległy Naród Polski, na swej własnej ziemi wolny, w całej swobodzie ducha swego twórczy.

II.

Lecz Bóg z ognistego krzaka, spowitego w błyskawice burzy dziejowej, patrzy w masy, rozkrzyczane na cześć Ojczyzny i tę Ojczyzne szarpiące na sztuki — i dalej niezmienne stawia pytanie: Jaka:

Czy może ta szara, z dnia na dzień żyjąca, życiem bezbarwnem, beztreściwem, ta jedynie o brzucha sytość dbająca, po uszy grzęznąca w błocie, w opłotkach sobkostwa i małych spraw zagubiona ? . .

Nie taka Polska po nocach tułaczych marzyła się kiedyś Juljuszowi Słowackiemu ! . .

Nie taka Polska była treścią dumnych snów Józefa Piłsudskiego i Jego Żołnierzy.

Nie Polska-Martwica! . . **Lecz Polska — Król Duch, Polska — Idea, Idea — Przeznaczenie,** sens bytu i cierpień Narodu.

Z wielkiej tysiącletniej historji Narodu snuje się wątek Idei: **Idei Przedmurza, Idei Jagiellonów, Idei Wolności, Idei Królestwa Bożego na ziemi** . . .

Wczytajmy się tylko dobrze w karty Dziejów Polski, wsłuchajmy się tylko w rytm Historji Narodu Polskiego, co wielkość Państwa-Mocarstwa budował na **związku narodów i ludzi: wolnych z wolnymi, równych z równymi** . . .

Zdajmy sobie sprawę, że Polska, jeśli ma istnieć, musi być wielką, nietylko wojskiem, nietylko silną władzą, nietylko gospodarką i oświatą, lecz przedewszystkiem wielkością Idei, swej własnej, z ducha Narodu i Historji wysnutej Idei.

I dlatego Polska, położona pomiędzy dwoma potężnemi, groźnemi dla nas organizmami, pomiędzy Niemcami Hitlera, a Rosją Stalina, jeśli ma zachować niepodległość, nie może być ani hitlerowską na wzór Niemiec, ani bolszewicką na wzór Rosji ! . . .

Polska musi pójść własną drogą! — Z ducha swych Dziejów, z ducha swej plemiennej istności, musi wysnuć własną forme **Ustroju i Współżycia,** własny ideał **Człowieka, Narodu i Ludzkości!** . . .

Ludzkości — nie jako „internacjonału" beznarodowego, lecz jako **Wielkiej Rodziny Wolnych Narodów,** tworzącej wspólnemi, zgodnemi siłami harmonijną Pieśń Wszechświata, Pieśń Dobra, Piękna i Sprawiedliwości.

W tej sharmonizowanej Pieśni Wszechświata tony życia i mocy twórczej Narodu Polskiego w myśl proroctwa Wieszczów mają przodowniczą rolę odegrać! . . .

Bo czyżby to tylko miały być marzenia poetów, co w mrokach niewoli rozpalali słońce Idei, poto, by ją kiedyś Naród wolny miał podeptać ? ! . .

III.

Lecz z górnych szlaków marzenia o Polsce. Idei, o Polsce — Królu Duchów Narodów, ściąga na ziemię twarde pytanie, które Bóg rzuca w masy, rozkrzyczane na cześć Ojczyzny i tę Ojczyznę szarpiące na sztuki, pytanie niezmienne: Jaka?

Jakaż to Polska stanie się źródłem Idei i dźwignią Życia wielkiego?

Polska Ludu Pracującego! . .

Bo **Lud**, jak naucza Mickiewicz, **to człowiek cierpiący**!

Z cierpienia jedynie, z trudu i znoju — wyrośnie Nowa Polska!

I tylko o takiej Polsce kazał nam myśleć Komendant w pamiętnych dniach sierpniowych roku 1914.

O Polsce, która, jak słusznie to przypomniał Jego wierny Żołnierz, dzisiaj u steru Rządu stojący, nie wyszła z pałaców, lecz z chat wiejskich i małych domków ludzi pracy! . .

I by ta właśnie Polska rosła w moc i ideę, wszystko nam dzisiaj czynić należy!

Nie tylko rozładowywać bezrobocie, nietylko głodnym chleb dawać, bezrobotnym pracę. Tu o coś więcej idzie! O moc twórczą i ideę, o pełne prawa i władzę Ludu Pracującego, który w całości, w swych wielo-miljonowych masach chłopskich, robotniczych, inteligencji miast i wsi, musi ująć w swe twarde ręce władanie Ojczyzną, by własną żywotność dla dobra Narodu i Ludzkości realizować.

By dokonać się mogła ta wielka, aktualna misja Ludu Pracującego, paść muszą wszystkie opłotki, wszystkie zawiści stronnicze, wszystkie wyłączne, pojedyncze czy grupowe przywiązania.

Z ducha **Wielkiego Pojednania**, co spłynąć winien na Polskę od wawelskiej góry, od trumny Wodza Wielkiego, narodzić się winno nowe **Wielkie Przymierze mas pracujących**, związanych z sobą — **tylko w imię Polski** w imię Polski Nowej, Polski Ładu Nowego, co, o Naród i Sprawiedliwość oparty, da trwałą podstawę wielkości Państwa Polskiego i w dziejach Ludzkości Polsce wyznaczy rolę należną, rolę przodowniczą.

— — — — — — —

Lecz wszystkich, po wszystkich stronach waśniących się z sobą grup i obozów obowiązuje jeden i ten sam twardy przymus: **Precz od Polski z nieprawemi rękoma**!

Czy kto od strony „jaśnie pana", czy też od strony chłopa, czy robotnika, sięga po władzę w Ojczyźnie zbrudzonemi rękoma, by dla własnej korzyści lud bałamucić, ten niechaj przepada, niechaj po nim, jako po trupie dawnej anarchicznej Polski, przejdzie Polska Młoda, Polska, na dyscyplinie, na silnej władzy, na obronnej sile żołnierza, na sprawiedliwości społecznej, na mocy moralnej ducha narodowego oparta, Polska Nowa, co na trudzie Ludu Pracującego zbuduje wielkość Narodu i Państwa Polskiego, wypełniającego swą misje dziejową.

A w tym nakazie Wielkiego Marszałka: precz od Polski z nieprawemi rękoma! — niema żadnej „linji podziału", niema wyjątku, niema przywileju — ani dla tych, co się zaliczają do obozu Polski pomajowej, czy też tylko podszywają się pod jej sztandary, ani dla tych, co dziś stanowią powrotną falę z dni przedmajowych! . .

Nowych czystych wartości ofiarnej służby żąda dziś Polska Nowa! . .

Legjon Idei Komendanta, Idei Naczelnego Wodza, będzie Jej drogę torował!..

Stanisław Korczyński.

Czas stawiać jeden gmach siły!...

Życie w odrodzonem Państwie przyniosło stworzenie licznych grup i grupek bojowych oddziałów, które po całym globie tworzyły się licznie czasu niewoli dla odbudowy Rzeczypospolitej. Kilkadziesiąt, jeśli nie kilka setek tych serdecznych formacyj, grup i oddziałów przybrało i stałe formy, uroczyste sztandary, z prezesami, zarządami, sądami koleżeńskiemi, zbiórkami grosza, bratniemi pomocami i naśladownictwami, jeśli nie rywalizacją wzajemną. Jest pełno kaplic i kapliczek.

Czas zburzyć to wszystko! Czas stawiać jeden gmach siły, jedności i ogólnego planu! Związki Legjonistów, peowiaków, inwalidów, ochotników, oficerów, podoficerów w rezerwie, w spoczynku, rezerwistów, weteranów, legij etc. etc. tworzą de facto obóz byłych wojskowych. Nastroje, czucie i wola tych ludzi winny otrzymać jednolitą komendę grupy legjonowej. Komenda ta opracuje regulaminy dla grupy każdej z osobna (grupy historyczne i młodych wojsk.) i programy przeszkolenia wojskowego i gospodarczego. Pierwsze zagadnienie (przeszkol. wojsk.) interesuje armję i ona pomoże je wykonać.

Drugie zagadnienie interesuje administrację i ona winna je wykorzystać.

W odcinku gospodarczym obóz byłych wojskowych otrzymać winien kierunek przedewszystkiem na odcinku samorządowym miast i wsi. Samorząd jest wyrazem duszy i potrzeb środowiska. Potrzeby te

zaspakajać w trybie doskonalszym i szybszym możnaby, gdy ludzie o zmyśle społecznym, ale i nieślamazarnym otrzymają do rąk instrument samorządu. Głównie nasza wieś mogłaby podjąć skuteczną pracę około budowy i naprawy dróg własnych, meljoracji łąk i nieużytków, sadownictwa, etc., gdyby ludzie stojący na czele mieli zacięcie i energję wojskową i pomoc moralną otoczenia. Jakikolwiek plan pracy w powiatach, kierowanych przez Starostów o nastawieniu gospodarczem a nie politykierskiem, miałby najlepszych w tych ludziach pomocników i wykonawców. Zamiast czekać na rząd (10 ludzi) i cud, zamiast znanych „polskich dróg" i chat i marnotrawionych bogactw naturalnych zaczęłaby się jakaś inicjatywa i praca i zmiana na lepsze. Trzeba coś robić i nie pozwolić, by sąsiedzi nam imponowali i zrobili to kiedyś u nas przez nas . . . .

Dużo dziś już dzieje się na lepsze. Powstaje nowe oblicze wsi i miast. Poprawa jest jednak za powolna; jakto określił Generalny Inspektor i Wódz Naczelny, porównanie z sąsiadami ma swą gorycz i nie smakuje. Sądzić tedy należy, że jednym z motorów działania przyspieszającego wyniki i jakość dzisiejszej pracy polskiej byłaby grupa kilkumiljonowa młodych duchem czy wiekiem ludzi, obóz byłych wojskowych.

Zorganizowana militarnym sposobem i o jednym celu myśląca na rok, dwa, trzy, aż do jego osiągnięcia, stałaby się czynnikiem konstrukcji i oparcia.

Szkicując dorywczo jeno samą myśl, pragnę zwrócić uwagę na konieczność ewolucji i przemian w obozie t. zw. kombatantów, ludzi 1914, ale i 1936 r., na sprawę powstania „Zakonu". Stare kapliczki zmurszały, prezesi są pomęczeni, czas wezwać ludzi młodszych, nieznanych, czystych i chętnych i oddać im teren. Niech nowi „wodzowie" pokażą się w wykonaniu programu. Gdy potrafią zrobić wiele lepiej, uznamy ich. Gdy zawiodą, czeka ich pogarda, sąd publiczny i degradacja. Ani chwili nie trzeba stać w miejscu i delektować się przeszłością. Twarz trzeba obrócić rano na wczesny wschód słońca, zdjąć odświetne ubranie i brać za rydel, czy pług czy cyrkiel i tworzyć.

Chodźmy wszyscy do tworzenia bogactwa własnego i polskiego.

Czas rozwiązać związki, a stworzyć związek zakonny, jeden związek zakonny ofiarnej służby dla Polski.

Myśli luźne.

1) Już jest punktualność. Jaki jest następny próg po polskiej drabinie do polskiego nieba? Czystość fizyczna i moralna (bicie brudasów i złodzieji). — Jaki następny? Wytrwałość w dążeniu do wytkniętych celów. Następny? Większe spożycie i wytwórczość.

2) My Polacy robimy wszystko trochę na ponuro (starczo, poważnie). Jako naród młody moglibyśmy wszystko robić na wesoło i pogodnie. Więcej słońca w codziennych stosunkach i wzajemnej życzliwości, narodzie chrześcijański!

3) Powiedziano niedawno o surowem życiu: „rozpocząć". Dodajemy: „na górze" . . . Ale trzeba przestać żyć życiem nędznem na dole. Bo za dużo u ludu nędzy jest, której nikt nie widzi i skutecznie nie pomaga.

4) Nie chcemy już żyć z dnia na dzień. Potrzebny jest jednostce i narodowi program. Znany i realizowany.

5) Ci — którzy służą programowi polskiemu, są dobrzy i potrzebni, ci z 1914, 1918, 1920 i 1936. Inni . . . Oby ich lepiej nie było! . .

6) Jest komenda i rozkazy. Nie jadą za niemi kuchnie. Ale mimo to trzeba raz w Polsce, aby wszyscy z dobrej woli słuchali i czynili wedle wskazówek, a pokażą się i wyniki gromadnego, ofiarnego wysiłku. „Obrona Państwa", „Podciągnąć wyżej", miljon nowych sadów, Porządne drogi i nowe mieszkania, Osadnictwo rolne, Przyrost w robotach, postęp . . . .

7) Pokój — wojna. Demokracja — dyscyplina. — Indywidualizm — jutrzejsza bitwa.

Bitwa wymaga przygotowań dalekich. Najpierw przygotować dusze.

Potrzeba Polsce nowego Grunwaldu na zachodzie. Grunwaldu idei, a potem dopiero Grunwaldu mocy fizycznej. —

IGNOTUS.

Stanisław Wołoszyn-Broczyński, major W. P.

Wspomnienia z szarży pod Rokitną.

Przemówienie wygłoszone przez majora Stanisława Wołoszyn-Broczyńskiego w czasie akademji w Oleandrach dnia 13 czerwca 1936 r., w dwudziestą pierwszą rocznicę szarży.

Zanim rzucę garść wspomnień z SZARŻY ROKITNIAŃSKIEJ, w krótkich słowach przedstawię sytuację i wypadki, na tle których rozegrała się dnia 13 czerwca 1915 roku pamiętna szarża ułanów Leg. Pol. rotmistrza Zbigniewa DUNIN-WĄSOWICZA pod Rokitną.

Legjony Polskie, stworzone przez Komendanta Józefa PIŁSUDSKIEGO z myślą walki o wolność i niepodległość Ojczyzny, walczyły już od paru miesięcy na froncie rosyjskim, — rozerwane na dwie oddzielne Brygady.

I sza Brygada pod wodzą Komendanta Józefa PIŁSUDSKIEGO walczyła na terenie Królestwa, — natomiast II ga Brygada, przewieziona na Węgry, rzekomo celem dalszego „spokojnego" doszkolenia się, rzuconą została w Karpaty i na Bukowinę, — walcząc i krew swą przelewając na obcej ziemi i nie wiadomo za czyją sprawę.

Lecz polityka austrjacka nie ograniczyła się jedynie do tego pociągnięcia.

W kwietniu 1915 roku, celem rozbicia spoistości, rozrzucono II-gą Brygadę bataljonami i szwadronami pomiędzy dywizje austrjackie na przeszło stu kilometrowym froncie, — oficerom odebrano stopnie oficerskie i dano wzamian urzędnicze, — wstrzymano werbunek w Galicji, uniemożliwiając tem uzupełnienie luk, powstałych w krwawych bojach, — odmawiano żołnierzom lepszego ekwipunku, skąpiono broni i amunicji, — natomiast oddziały legjonowe wysyłano zawsze na najniebezpieczniejsze pozycje.

Rzecz zrozumiała, że stosunki te wytwarzały w II giej Brygadzie Leg. nastroje wprost fatalne

Gdy zczasem okazało się, że nieznajomość języka niemieckiego (zresztą teoretyczna) przez legjonistów utrudniała dowodzenie, połączono znów Brygadę w jedną całość, ale zato odebrano dowództwo Brygady oficerowi legjonowemu, powierzając je Niemcowi, — austrjackiemu pułkownikowi Küttnerowi, nie mówiącemu nawet po polsku.

Złączonej Brygadzie powierzają następnie Austrjacy w parę dni później zaszczytną rolę straży tylnej i osłonę odwrotu wojsk austrjackich na linję rzeki Prutu.

Liczne straty w tym odwrocie spowodowały dalsze zmniejszenie się stanu II giej Brygady Leg., której liczebność po ciężkich trudach i walkach w Karpatach i na Bukowinie spadła do połowy, tj. do stanu około 5.000 bagnetów i niecałe 250 szabel.

Po chwilowym zastoju w walkach nad Prutem, tj. od połowy maja 1915 roku, — w ten ferment i w to rozgoryczenie pada dnia 6 czerwca rozkaz, zapowiadający nową ofenzywę austrjacką — za Prut.

Dnia 7 czerwca rozpoczął XI Korpus, austr., w skład którego wchodziła II Brygada Leg. Pol., ofenzywę z przyczółka mostowego Hliniew, a w ogólnym kierunku na Chocim.

II ga Brygada Leg. Pol. po krótkiem wahaniu wyrusza, przełamując linje rosyjskie nad Prutem. Na prawo do Brygady legjonowej działa austr. Grupa pułkownika Pappa, złożona z ochotniczych formacyj bukowińskich, na lewo zaś 42-ga Dywizja piechoty austr. Obrony Krajowej, złożona przeważnie z Chorwatów.

Po kilku dniach walk II ga Brygada dochodzi do granicy Bessarabji, na której Rosjanie uprzednio już przygotowali pozycję obronną, ciągnącą się z Kalinkowiec przez Rokitnę na Rewkowce.

Dwudniowe walki piechoty legjonowej nie zdołały przełamać silnie i gęsto obsadzonej pozycji rosyjskiej pod Rokitną i pułki II ej Brygady Leg. zmuszone były nieco cofnąć się i okopać na wzgórzach na zachód od wsi Rokitna. Dobrze przygotowane i okopane pozycje rosyjskie pod Rokitną wydawały się niezdobyte, tembardziej, że stare potrójne okopy, ciągnące się prawie prostopadle do właściwej linji okopów, były również obsadzone i flankowym ogniem uniemożliwiały piechocie legjonowej podejście do właściwej pozycji nieprzyjaciela.

Grozę sytuacji potęgował jeszcze fakt, że Rosjanie, otrzymawszy nocą z 12 na 13 czerwca liczne posiłki, przeszli niezwłocznie do przeciw akcji. Sąsiadujące z II-gą Brygadą Leg. oddziały austrjackie, a to: Grupa pułkownika Pappa i 42 ga Dywizja piech. — o świcie dnia 13 czerwca, nie wytrzymawszy nacisku Rosjan, — zaczęły się cofać.

Chcąc na odcinku Legjonowym ruszyć naprzód, by temsamem powstrzymać napór Rosjan na skrzydłowe oddziały austrjackie, Dowódca XI Korpusu austr. gen. v. Corda nakazuje II-ej Brygadzie za wszelką cenę przełamać rosyjską pozycję obronną pod Rokitną.

Komendant II-ej Brygady pułk. Küttner, za namową swego Szefa Sztabu kapitana VAGASZA (Węgra), rzuca kawalerję legjonową do szarży na owe okopy flankowe, — nakazując jednocześnie piechocie legjonowej ponowić natarcie frontalne na właściwą pozycję obronną nieprzyjaciela, na wzgórzach za Rokitną.

Czy rzucenie kawalerji do szarży na okopy w tej sytuacji było słuszne, czy nie, — trudno dziś osądzać. Przyznać trzeba, że moment był rzeczywiście krytyczny, gdyż bitwa mogła się skończyć odwrotem całego XI Korpusu austr. i w dodatku odwrotem nieprzygotowanym.

— — — —

Jak więc wspomniałem w tem krótkiem mojem przedstawieniu sytuacji i wypadków, na tle których doszło do pamiętnej szarży pod Rokitną, — II-ga Brygada Leg. Pol., a z nią 2 i 3 szwadron ułanów, — po chwilowym zastoju w walkach nad Prutem, ruszyły znów do nowych walk w pierwszych dniach czerwca 1915 roku.

Szliśmy więc znów na noce bezsenne, — na spiekotę dnia czerwcowego, — na znoje i krwawe boje, z wiarą w zwycięstwo i z niezgasnącą mimo wszystko nadzieją lepszego jutra dla naszej Ojczyzny.

Mijał dzień za dniem....... bitwa za bitwą....... Witelówka, — Łużany, — Schubranetz, — Zadobrówka, — Sadagóra, — Studnianka, — a wszystkie one były tylko przygrywką do pamiętnego dnia 13 czerwca 1915 roku.

Wśród huku armat...... terkotu karabinów maszynowych zapadła noc 12 czerwca. Noc tę spędziliśmy pod gołem niebem, w sadzie owocowym folwarku Bucz. Uwiązawszy konie do płotu lub do drzew, siedzieliśmy grupkami pod drzewami, gwarząc wesoło i wsłuchując się w nocną muzykę wojenną. Od czasu do czasu, jakgdyby błyskawice rozdzierały niebo, — tak rakiety nasze i nieprzyjaciela oświetlały horyzont.

Kilku przesądnych kolegów zaczęło, jak zawsze, po swojemu „krakać", że to jutro 13 go...... kto wie co będzie?

Bo przecież 13-go maja nad Prutem pod Strzeleckim Kątem, podczas osłony odwrotu, o mało co brakowało, by i po nas przejechali się kozacy i dragoni rosyjscy.

Wśród tej gawędy i wzajemnego przekomarzania się posnęliśmy snem zmęczonych i strudzonych żołnierzy, — nie wiedząc, co nam przyniesie jutro, owa feralna dla niejednego „13 tka".

Zbudził się wreszcie świt 13 go czerwca i, zanim niejeden z nas zdążył spożyć na śniadanie parę dojrzałych czereśni, — już przesunięto nas i to dosyć pospiesznie do jaru bliżej stanowisk artylerji i bliżej wzgórza, na którym Komenda Brygady miała swój punkt obserwacyjny.

Od świtu też słychać było odgłosy walki na całym odcinku.

I tak wyczekując, spędziliśmy kilka godzin, rozkoszując się słońcem i cudownemi barwami dojrzewającego zboża. Od czasu do czasu ożywiona walka artyleryjska wyrywała nas z zachwytu i przerywała prowadzoną rozmowę.

Zbliżało się południe, gdy niespodziewanie nadjechał z bratem nieobecny od kilku dni spowodu choroby rotmistrz Wąsowicz.

Ogólna radość wstąpiła w nasze szeregi, — toteż głośne okrzyki powitały przybycie rotmistrza.

Rotmistrz Wąsowicz uśmiechem i kiwaniem głową witał wszystkich ułanów, — widać było, że Mu też się serce raduje, że chociaż nie zupełnie jeszcze zdrów, — ale może już powrócić do swoich ułanów i stanąć na czele tak ukochanego szwadronu.

Niedługo po tem, tuż przed godziną 1-szą w południe, tj. 13-tą zawezwano rotmistrza Wąsowicza do Komendy Brygady. Widzieliśmy jak rozmawiał ze Szefem Sztabu kapitanem Vagaszem, — jak coś tłumaczył, — o coś się jeszcze pytał, — coś wskazywał ręką w terenie, — a potem do nas powrócił i zdaleka jeszcze donośnym głosem, nieco może zdenerwowanym, krzyknął „Na koń".

Po krótkiej chwili szwadrony jechały już kłusem.

Przed nami w dole rozciąga się wieś Rokitna, a przed nią szeroki potok, — to granica Bessarabji.

Przed wsią widzimy zaległą w terenie naszą piechotę, leżącą skośną linją do wsi Rokitna, tj. lewem skrzydłem wysuniętą bardziej naprzód.

Wykorzystując fałdy terenowe, dojechaliśmy w ukryciu do potoku.

Nad potokiem czoło kolumny utknęło.......

Rotmistrz Wąsowicz krzyknął „dla polskiej kawalerji niema przeszkód", wspiął swą klacz „Hochlę" i przesadził potok. Za nim porucznik Topór Kisielnicki i reszta szwadronu.

Za potokiem wysłał rotmistrz Wąsowicz patrol z 4 go plutonu pod dowództwem wachmistrza Rostworowskiego, jako ubezpieczenie lewego skrzydła.

Szwadrony długą kolumną mijają linję zdziwionych piechurów, niewiedzących nic jeszcze o mającej się odbyć szarży kawalerji, — i skręcają w prawo na błonie, tuż za wsią Rokitna.

3-ci szwadron dostaje rozkaz pozostania w rezerwie; — zjeżdza więc za pierwsze zabudowania wsi Rokitna.

Padają rozkazy: „Dobądź broń" — „Założyć temblaki" — „Rozwinięty marsz". Łamią się plutony w karnym szyku jak na mustrze.......

W parę sekund wyłania się przed nami pierwszy okop-rów; — padają pierwsze strzały.....

Kule zaczynają brzęczeć koło uszów, — konie rwą marsz — marsz. Rozwiały się od pędu szare kużuszki ułańskie, przewieszone przez plecy, — dłonie zacisnęły się silniej na gardach pałaszy.......

Rozlega się głośne „Hurra" — konie rwą cwałem, — serca łopocą jak młotem........ nie słychać nawet gwizdu kul, — tylko gdzieniegdzie w szeregu któryś z ułanów nagle wypuszcza z ręku wodze i zsuwa się z konia martwy na ziemię. Konie ich jednak z szeregu nie wyłamują się i pędzą dalej, — ale już bez jeźdźców......

Pierwszy rosyjski okop-rów pod wiatrakiem przesadzony... Przed nami wyłania się nowy okoprów, także odkryty jak i pierwszy. Salwy karabinowe coraz częstsze, — a grzechot karabinów maszynowych coraz silniejszy. Kule lecą coraz gęściej i trafiają coraz częściej.

W szeregach naszych robi się jakoś dziwnie luźniej, — jakoś więcej już koni pędzi bez jeźdzców......

Dopadamy drugiego okopu i przesadzamy go; — konie nasze rwą już jak wicher.

Coś się tam w tym rowie kotłowało, — czyjeś ręce wznosiły się ku górze, — lecz nie

było czasu spojrzeć nawet, — nie było czasu ciąć szablą.

Pędzimy dalej bo przed nami wyrasta trzeci okop kryty dachem belkowym, przysypany ziemią, — z przerwą na drodze polnej — jakgdyby bramą.

Okop widocznie silnie obsadzony, bo aż biało przed nim od ognia....

Tu pada rotmistrz Wąsowicz, a o parę kroków dalej wali się z konia porucznik Włodek. Mój koń skacze też przez czyjeś ciało ludzkie i końskie, zdaje mi się że Bronka Łuszczewskiego...

Szwadron prowadzi dalej porucznik Topór-Kisielnicki.

Część szwadronu tj. prawe skrzydło jedzie dalej prosto na okop, — reszta kieruje się w tę właśnie przerwę w okopie.

Pierwszy wpada za okop porucznik Topór-Kisielnicki z kilkoma ułanami, którzy jechali mniej więcej wzdłuż drogi polnej, prowadzącej przez ową przerwę w okopie.

Rosjanie, chcąc zamknąć tą przerwę, wyskoczyli z okopu z bagnetami na karabinach. Ułani tną na prawo i lewo, — wpadają za okop a za nimi reszta szwadronu.

Rosyjscy żołnierze zdezorjentowani częściowo podnoszą ręcę w górę, wołając „zdajomsia", — inni odwróciwszy się w okopie strzelają do nas z odległości kilku kroków. Część z nas rozjeżdża się wzdłuż okopu, chcąc szablą dosięgnąć tych co strzelają. Tu porucznik Topór-Kisielnicki osaczony i pozbawiony konia, rzuciwszy złamaną szablę, strzela z rewolweru, — ale ma już kilka ran, a pchnięty jeszcze z boku bagnetem, — pada martwy.

Nastąpiło tu chwilowe zatrzymanie się, trwające może kilkanaście sekund, ... gdyż wszyscy przypuszczaliśmy, że jest to nasz ostateczny cel. Tymczasem ochłonąwszy z pierwszego wrażenia słyszymy, że ogień nieprzyjacielski nie ustał, — a przeciwnie nawet, słychać go ze wszystkich stron ..... w dodatku do jego piekielnego grzechotu wplecione są jeszcze poryki armat, ziejące w nas kartaczami.

Zsuwa się z konia ciężko ranny wachmistrz Jagrym-Maleszewski i cała już masa ciał ludzkich i końskich zaściela teren za okopem.

Orjentując się, widzimy w dali na wzgórzu czwarty jeszcze okop, ziejący ogniem, jak również tuż na skraju wsi Rokitna rosyjską tyraljerę. Widać też błyski ogni rosyjskich armat, wyciągniętych na ów czwarty okop i ziejących kartaczami.

Odruchowo jak na komendę ruszamy z miejsca cwałem na najbliższego wroga, tj. na rosyjską tyraljerę wychodzącą ze wsi Rokitna, prawdopodobnie celem odcięcia nam drogi powrotu.

Widząc to Rosjanie uciekają przed garstką już ułanów i kryją się w opłotki, — a my wpadamy w ogrody pierwszych zabudowań wsi Rokitna.

Wita nas tu ogień własnej artylerji austrjackiej z pod Bojan, która widząc tumany kurzu i ruch jeźdźców od strony rosyjskiej, przypuszczała, że jest to kawalerja nieprzyjacielska. Również piechota nasza nie orjentując się, że to własna kawalerja, powitała nas ogniem karabinowym, — na szczęście nieszkodliwie. Ogień artylerji austr. zranił nam jeszcze parę koni.

Z pierwszych ocalałych i powracających cało wraz z końmi, — było nas tylko siedmiu.....

Liczymy się i nie możemy się doliczyć. Wprost wierzyć nie chcemy, by tylu aż drogich nam przyjaciół i kolegów pozostało na polu bitwy.

Przystajemy co chwilę i oglądamy się za resztą ..... lecz bezskutecznie.

Wlokąc się tak stępem w skwarze południowego słońca, dojechaliśmy zupełnie bezwiednie do wzgórza, na którem Sztab Brygady miał swój punkt obserwacyjny.

Na nasze spotkanie wyszedł cały Sztab Brygady, zasypując nas całym szeregiem chaotycznie rzucanych pytań o rotmistrzu, — oficerach i ułanach, niechcąc wprost wierzyć, by tak tragiczną w skutkach była nakazana szarża.

Rozkaz spełniono ..... lecz jak krwawo i boleśnie .....

Na 63 ch uczestników szarży — 3 ch oficerów i 12 tu ułanów zabitych, — 1 oficer i 8-miu ułanów ciężko rannych, — 13-tu ułanów lżej rannych i kontuzjonowanych, — 5-ciu ciężko rannych (za trzecim okopem) dostało się do niewoli rosyjskiej. Zabitych 25 koni, — rannych 22.

Nie myślano już tego dnia o dalszej walce; — piechota Legjonowa pod silnem wrażeniem dopieroco rozegranej tragedji kawalerji, — pozostała na miejscu, nie wykonując dalszego natarcia.

Nieprzyjaciel nawet uszanował błonie, na którem zakrólował obecnie majestat śmierci, — gdyż do wieczora tego dnia, na odcinku tym nie padł ani jeden strzał ze strony rosyjskiej.

Do wieczora ściągały niedobitki 2-go szwadronu różnemi drogami do rejonu lasu Dołżok, gdzie na jego skraju, utworzył się samorzutnie istny punkt zborny. Późnym wieczorem dopiero Komenda Brygady skierowała zebraną gromadę ludzi i koni 2 go szwadronu do wsi Rarańcza.

Szarża pod Rokitną, mimo że była przez austrjackiego dowódcę Brygady i jego Szefa Sztabu źle zorganizowaną, nie skoordynowaną z ruchem piechoty Legjonowej, — zadanie swe spełniła jedynie dzięki brawurze, która cechowała i cechuje polską kawalerję.

Ta brawura jedynie złamała siłę moralną nieprzyjaciela i grożącą klęskę zamieniła w zwycięstwo, — gdyż Rosjanie nocą z 13 tego na 14-go czerwca wycofali się bez strzału w głąb Bessarabji, opuszczając dobrowolnie ostatnią umocnioną linję obronną przed Chocimem.

Na wzgórzu śmierci ..... na rozległym błoniu pod wsią Rokitną, — pozostały jak widma trzy wiatraki, górujące nad czterema rzędami opustoszałych okopów rosyjskich, — pomiędzy którymi leżały ofiary tragicznej szarży.

Tak wypełnił rozkaz szwadron polskich ułanów rotm. Wąsowicza, — mimo silnego przy-

gnębienia i złamania na duchu panującemi w tym czasie nastrojami w II-ej Żelaznej Brygadzie Karpackiej.

— — — — —

Nazajutrz cichy i pogodny wieczór czerwcowy zaległ nad bukowińską wsią Rarańcze. We wsi spokój, bo w ciągu dnia front znacznie się oddalił, posuwając się bardziej na południowy wschód, za cofającym się dobrowolnie nieprzyjacielem. Z dalekich skrzydeł dochodzą tylko od czasu do czasu odgłosy strzałów armatnich.

Zdawałoby się na pierwszy rzut oka, że wieś po przeżyciu niedawnych wrażeń i niepokoju z powodu bliskiego frontu, obecnie śpi spokojnie.

Tymczasem jest inaczej . . . . .

We wsi panuje dziwnie ożywiony ruch, — zwłaszcza w okolicy miejscowej cerkwi. Ludność wiejska stoi gromadnie przed cerkwią, — rozprawiając żywo o czemś . . . . .

Stoją też liczne grupy Legjonistów, a wśród nich przesuwają się posępne postacie ułanów.

Wszyscy robią wrażenie oczekiwania na kogoś, czy też na coś, co ma nastąpić, — gdyż oczy wszystkich co chwila zwracają się w kierunku drogi wiodącej od niedawnego frontu.

Wszyscy nadsłuchują . . . . . patrzą, — to znów nadsłuchują . . . . . aż wreszcie padają słowa . . . jadą ! — jadą !

Któż to taki przyjeżdza, że nietylko wojskowi, ale i ludność cywilna, obca nam Polakom i naszej sprawie, — mimo spóźnionej już pory wieczorowej oczekuje Ich przybycia ?

To wiejskie furmanki, przybrane zielenią i polnym kwieciem, w asyście przyjaciół i ułanów wiozą poległych bohaterów szarży Rokitniańskiej.

. . . .

To uroczysty przyjazd żołnierzy Komendanta Józefa PIŁSUDSKIEGO do raportu, że na obcej ziemi i oderwani przemocą od Swego Wodza i Braci, zaszczytnie wykonali rozkaz ku chwale Tej — co nie zginęła . . . . .

. . . .

To rotmistrz WĄSOWICZ prowadzi swych ułanów do apelu, przed odejściem na wieczny, a tak chwalebnie zasłużony spoczynek . . . .

Zaległa ogólna cisza . . . . dziwny skurcz przechodzi po wszystkich twarzach. Wojskowi salutują, — ludność cywilna pochyla obnażone głowy. Ciszę tą przerywa tylko od czasu do czasu trel rozśpiewanego słowika, ukrytego na drzewie tuż obok cerkwi.

Przy blasku księżyca zdejmujemy z wozów martwe ciała drogich nam dowódców i kolegów, — układając je rzędem na murawie cmentarzyka cerkiewnego.

I padają nazwiska . . . . to nasz kochany rotmistrz Wąsowicz, . . . to porucznik Topór Kisielnicki . . . . a to porucznik Włodek . . . i tak dalej wymieniono poległych Kolegów wachmistrzy Adamskiego i Nowakowskiego, kaprala Karasińskiego, oraz ułanów: Łuszczewskiego, Majdy, Zwatschke, Potoka-Łady, Rakowskiego-Starczewskiego, Szysza i Tworkowskiego.

Całą noc przesiedzieliśmy pod wiejską cerkiewką razem z najdroższemi nam szczątkami towarzyszy doli i niedoli żołnierskiej, którzy przez Swą śmierć bohaterską, nazawsze odeszli już z naszych szeregów, nie doczekawszy się tak upragnionej, — wymarzonej i w snach młodzieńczych wypieszczonej — wolnej i niepodległej Ojczyzny.

— — — — — — — —

Dnia 15-go czerwca przedpołudniem odbył się żołnierski pogrzeb Poległych na cmentarzu w Rarańczy.

Typowy wiejski cmentarzyk, którego wichura wojenna uczyniła miejscem zbornym przyjaciół i nieprzyjaciół

Rzędem wykopanych świeżo pietnaście dołów. Przed każdym trumna zbita naprędce z desek. Na trumnach polne kwiaty i furażerka ułańska z orzełkiem Legjonowym.

Dookoła stoją ułani . . . . — stoi garstka oficerów legjonowych i kilku oficerów austrjackich przybyłych ze Sztabu XI Korpusu z Sadogóry.

Kapelan 3-go pułku piech. Leg. Pol. odprawił mszę żałobną, — poczem smutny ceremonjał pogrzebowy.

Po odmówieniu pacierzy za spokój Dusz Poległych, wystąpił z nielicznych szeregów ułańskich wachmistrz Sokołowski, uczestnik niedawnej szarży.

Choć ranny, z ręką zawieszoną na temblaku i z obnażoną piersią, — silnym głosem przemówił :

„Oto towarzysze nasi . . . . . wysłani na śmierć, jechali z całą tego świadomością. Odnowili tradycję polskiego ułana z przed stu lat. Ponieśli śmierć bohaterską . . . . . .
Patrząc na nią, niech wszyscy — wszyscy wrogowie nasi wiedzą i pamiętają o tem, — do czego Polak jest zdolny . . . .
Ufamy że krew ta przelana, na marne nie pójdzie . . . . . że przechyli ona szalę tylu, — tylu już ofiar."

Wachmistrz Sokołowski umilkł a z szeregów wystąpił stary rotmistrz Kordecki, przybyły na tę smutną rzeczywistość z Kadry i w imieniu kawalerji polskiej żegnał w mogiły składanych już ułanów.

Gdy skończył, wysunęła się z grupy oficerów legjonowych czcigodna postać pułkownika Zielińskiego

Przemawiać nie chciał . . . . czy też nie mógł. —

Z pochyloną głową, by ukryć stare oczy pełne łez, — obszedł tylko szereg białych trumień, — przed każdą się chwilę zatrzymał, — nazwiska żołnierzy odczytał, rękę porucznika Łuszczewskiego, płaczącego nad zwło-

kami syna uścisnął i choć słowa nie rzekł, odczuliśmy wszyscy tę cichą mowę żałobną.

Łzy cisnęły się do oczu niemal wszystkim uczestnikom tego smutnego obrządku, — nie wyłączając też i austrjackich oficerów przysłanych z Korpusu, by naszym Poległym bohaterom honory czynić.

Gdy grudy ziemi odbijały się o wieko trumien, — po przestworzach szedł śpiew pieśni ułańskiej :

„Śpij kolego, — twarde łoże,
Obaczym się jutro może . . . .
Śpij kolego w ciemnym grobie,
Niech się Polska przyśni Tobie . . . .

Zasypawszy mogiły poszedł 2 i 3 szwadron ułanów, wraz z II gą Brygadą Leg. Pol. dalej na noce bezsenne, — na znoje i krwawe boje, z niegasnącą wiarą jaśniejszych dni wolności, — znacząc krwawo swą drogę dalszemi mogiłami.

Z tej krwi — na różnych polach przelanej, wyrosła dzisiejsza wolna i niepodległa Ojczyzna nasza. —

Jesienna pieśń . . .

Zorały ziemię żelazne pługi —
nie mogą czekać do zimy . . .
Poraz już drugi, poraz już drugi
krwawe dożynki święcimy . . .

Zawitał wicher w suchych burzanach,
i złote listki obrywa —
Gdzieś na Bałkanach, gdzieś na Bałkanach
komuś się polskie śnią żniwa . . .

Wkrótce gromadę kruków kraczącą
zima na zwiady w świat wyśle —
Gdzieś nad Isonzo, gdzieś nad Isonzo
ktoś smutno wspomniał o Wiśle . . .

Wkrótce ostatnie kwiaty przekwitną,
opadną z świeżych kurhanów —
Ponad Rokitną, ponad Rokitną
niosą się duchy ułanów . . .

Lecą z drzew liście, lecą i giną
wiatr je roztrąca po lesie —
polską krainą, polską krainą
cmentarna pustka się niesie . . .

Jesień, 1916. *PIOTR RYSIEWICZ.*

Protokół

z Zebrania informacyjnego Oddziału Zw. Leg. Polskich, odbytego w dniu 21 czerwca 1936 r. w Oleandrach, z następującym porządkiem dziennym :

1) Zagajenie, Wspomnienie pośmiertne.
2) Wybór przewodniczącego Zebrania, oraz sekretarza i asesorów.
3) Sprawozdanie Zarządu z działalności: Prezesa, Komisji Gospod., Skarbnika, Kom. Pracy Społ. oraz Bratniej Pomocy.
4) Dyskusje.

Prezes Oddziału Obyw. Dr. Stanisław Korczyński, zagajając zebranie, poświęcił wspomnienie pamięci zmarłych w ostatnich czasach legjonistów a w szczegolności, Obywateli śp. Zaremby, Rusinka i Szwertnera, którzy byli bardzo ruchliwymi pracownikami nie tylko na terenie Związku, ale i w szeregu innych organizacyj. Wspomnienia tego wysłuchali obecni w skupieniu, stojąc. Po zagajeniu Prezes zaproponował, by obecni wysunęli kandydata na przewodniczącego Zebrania. Na ogólne żądanie uproszono Prezesa, by przewodniczył. Po objęciu przewodnictwa powołał Prezes na sekretarza ob. Dębosza Jana, a do Prezydjum obywateli posłów Pochmarskiego i Jasińskiego i ob. Millego

Prezes, przystępując do sprawozdania za okres ostatnich trzech miesięcy zaznacza, że łączy się ono z poleceniem Komendy Głównej Zw. Leg. urządzenia pierwszej odprawy, jaka została zalecona w myśl uchwalonego nowego Statutu. Przechodząc do prac Zarządu zaznacza, że w tym czasie odbyło się 7 zebrań Zarządu, oraz szereg zebrań różnych sekcyj, działających w porozumieniu z Zarządem na rożnych odcinkach Związku.

Poświęca Prezes dłuższe przemówienie sprawie dokształcenia się kolegów, tak w zakresie 7 klas szkoły powszechnej, jakoteż i szkoły średniej.

Jako drugie zagadnienie, porusza Prezes sprawę budowy własnego Osiedla Legjonowego, czem zajął się gorliwie kol. arch. Gawlik. Na początek przystąpiono do spisu kolegów dysponujących kwotą conajmniej 4 tysiące zł, aby po nabyciu odpowiednich terenów, przystąpić do budowy własnych mieszkań, względnie domków z ogródkami.

Jako zadania na najbliższą przyszłość podkreśla Prezes **konieczność przepracowania**

zarządzenia Ministra Skarbu, wynikającego z rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o **zaopatrzeniu ludzi zasłużonych**.

Jedną z palących nakazów chwili, to konieczność podjęcia pracy celem znalezienia kontaktu Oleandrów z innemi organizacjami społecznemi i zawodowemi.

Klub dyskusyjny w łonie Oddziału, dąży do zwartości obozu legjonowego wszystkich grup i rozszerza się dalej, wykuwając charaktery jednolite. Przeorać winien cały teren wszerz i wzdłuż a **zasięgiem swoim objąć Polskę całą**. Celem wzajemnego porozumienia się kolegów, przystąpił Zarząd do wydawania własnego pisma perjodycznego w formie komunikatu, który wychodzi w coraz większej objętości.

Następnie omówił Prezes sprawę tegorocznej kolonji wakacyjnej dla dzieci legjonistów, która trwać będzie od 4 lipca do 15 sierpnia b. r. w Sowlinach koło Limanowej. Kierownikiem kolonji z ramienia Zarządu Oddziału będzie ob. Kossek. Urządzenie kolonji złożonej z około 100 dzieci kosztować będzie około 6000 zł.

Sprawie nowego Statutu i związanemu z tem Walnemu Zjazdowi Delegatów w Warszawie poświęcił Przewodniczący dłuższe omówienie, zaznaczając, że poważna liczba delegatów była przeciwną uchwalaniu Statutu w nowem brzmieniu, mając poważne i słuszne zastrzeżenia co do pewnych jego punktów. Jedynie wyjątkowe zagadnienia, jakie przeżywa obecnie Państwo, zadecydowały o tem, że Statut został bez sprzeciwu uchwalony. Prezes zaznacza dalej, że nie znaczy to, by Państwem rządzić mieli ludzie jednej daty, ale ci, którzy służyli dla Polski w roku 1914 i służą dla Niej także i dzisiaj. (Brawa i oklaski). **Trzeba zachować demokrację**, zaś wykonanie jej zadań pozostawić obozowi legjonowemu, a kombinatorów odsunąć z życia politycznego raz na zawsze. **Należy wołać o jeden wielki polski program, opracowany na szereg lat naprzód** i podjąć pracę po dawnych zaniedbaniach z czasów zaborów. Program tej pracy przyszłej opracowuje się i prawdopobnie Władze wystąpią z tym programem w **dniu 6 sierpnia b. r.** Prezes zakończył swoje przemówienie zdaniem, że w pracy naszej musi być umiarkowanie, ale **nie wolno nam być stojącą wodą**, a wrzody, które są na organizmie społecznym, **muszą być wycięte**. Szanować winniśmy Władze i jednostki twórcze, a w obronie Polski oprzeć się na całym narodzie i świecie pracy.

Sprawozdanie gospodarcze złożył Obyw. wicepr. Zacharjasiewicz, przechodząc różne pozycje budżetu, a w końcu apeluje do kolegów o punktualne płacenie składek i o zwrot pobranych pożyczek, a w szczególności do tych, którzy mają z czego je zwrócić. Stawia wniosek o wpłacenie przez kolegów po 1 zł 50 gr. na doraźną pomoc i pogrzeby legjonistów. Uchwalono.

Obyw. Stankiewicz jako skarbnik składa sprawozdanie finansowe.

Obyw. Inż. Sabiński składa sprawozdanie **Komisji Pracy Społecznej**, zaznaczając, że w ostatnich czasach Oleandry wykazują się coraz większą ilością urządzanych imprez i odczytów. Porusza sprawę dokształcania się legjonistów, tak w kierunku ogólnym, jakoteż i fachowym.

Sprawy **Sekcji Tradycji i artystycznej** referuje obyw. inż. Winkler, który podkreśla, że koroną tych sekcyj jest Chór Legjonowy i apeluje do kolegów, by zgłaszali się na członków chóru, oraz o podawanie dat historycznych dla kalendarza legj. przez Koła pułkowe.

Obyw. ppułk. Wojakowski referuje sprawy **Bratniej Pomocy**, podając cyfrowo interesujące szczegóły o rozwoju tej Komisji.

Tu obyw. Prezes zarządził 15 minut przerwy po której obyw. Dr. Kwieciński zreferował rozporządzenie wykonawcze Ministra Skarbu, wynikające z dekretu Pana Prezydenta, o zaopatrzeniu osób zasłużonych szczególnie i odznaczonych. Po referacie tym, sekr. Dębosz odczytał nadesłane dwa rozkazy z Komendy Głównej Zw. Leg.

Po odczytaniu tychże Prezes wyjaśniając ważniejsze punkty nowego Statutu, podkreśla, że ma zamiar ustąpić ze stanowiska wobec postanowień nowego statutu, ale chce słyszeć opinje członków. — W tem miejscu następują oklaski huczne i padają słowa sprzeciwu kolegów, którzy wołają: „nie odchodzić" oraz „prosimy pozostać z nami".

Po przemówieniu obyw. Prezesa przystąpiono do dyskusji, którą podzielono na dwie części — t. j. bratniacką i ideową.

W pierwszej części zabierali głos koledzy; Sawka, Dudek, Chojnowski, Dębosz, Kijanka i Ochałek, który porusza sprawę, ciągle aktualną t. j. sprawę pracowników w wodociągach miejskich i zapytuje, jak i kiedy wreszcie sprawa ta będzie załatwiona. Odpowiada i udziela wyjaśnienia obyw. ppłk. Wojakowski, a uzupełnia je obyw. Prezes.

W dyskusji ideowej zabierali głos koledzy; Łojan, Dorniak, Kaczmarczyk, Tarnowski, Chojnowski, Podgórski, Zygadło. Na szczególną uwagę zasługuje poruszona sprawa przez kol. Łojana, który podnosi, że Władze winny przeciwstawiać się niemczeniu nazwisk polskich, oraz miejscowości polskich, pozostałych za kordonem granicznym.

Kolega Dorniak porusza sprawę niedopatrzenia nowego Statutu, w którym m. i. niema mowy o żadnych rygorach, za działanie na szkodę Organizacji.

Po wyczerpaniu dyskusji obyw. Prezes o godz. 15-tej zamknął Zebranie, dziękując kolegom za utrzymanie obrad na wysokim poziomie wzywając równocześnie wszystkich kolegów do dalszej wytężonej współpracy.

Nowi członkowie Oddziału.

Następujący Obywatele zostali ostatnio po zweryfikowaniu i zatwierdzeniu weryfikacji przez okręg, przyjęci na członków krakowskiego Oddziału Zw. Leg. Pol.

Awin Oswald wojażer, Berdychowski Jan prac. poczt., Feldman Marjan spedytor, Hebda Józef prac. Ubezp. Społ., Horak Wacław prac. Ubezp. Społ., Kaczmarski Bolesław urzędnik, Kolba Franciszek kolejarz, Koniówka Władysław rolnik, Kowalski Wład. Feliks urzędnik, Dr Kunicki Ryszard Karol lekarz, Osika Tadeusz Ignacy urzęd., Róg Marjan urzęd.. Stańczyk Wojciech emeryt, Strużyńki Wł. Roman student, Szwejnoch Henryk urzęd., Stanowski Michał urzęd., Wolnik Jakób zdun oraz Więcek Jerzy Roman, urzędnik.

Sekcja kształcenia zawodow.

W tym roku akcja dokształcenia Obywateli w zakresie 7 klas szkoły powszechnej, wypadła o wiele słabiej, gdyż na 14 zgłoszonych tylko 4 przystąpiło do egzaminu końcowego przed państwową komisją w szkole św. Wojciecha przy ul. Krowoderskiej. Reszta Obywateli odpadła zaraz w pierwszych tygodniach nauki, bez zgłoszenia swoich usprawiedliwień. Brak wytrwałości jest tu przyczyną decydującą, gdyż roku zeszłego mimo również ciężkich stosunków ekonomicznych naszych kolegów zdało powyższy egzamin ponad 20 Obywateli.

Trzeba zaznaczyć, że obecnie praca na kursie takim była łatwiejszą, ponieważ obejmuje materjał ustalony i ściśle rozłożony przez czas jego trwania t. j. od października do $1/2$ czerwca. Oddany nam i rozumniejszy przewodzi naszych ludzi instruktor a nie dyrektor szkoły, jak to miało miejsce dotychczas. Przysłuchując się egzaminom końcowym dawanych przez naszych obywateli.

W roku przyszłym będziemy dokształcali prawdopodobnie ostatnią już partję naszych Obywateli w zakresie 7 klas szkoły powszechnej i z tej ostatniej okazji powinni Obywatele masowo skorzystać.

Praca na Kursie 6-ściu klas gimnazjalnych rozpoczęta w listopadzie ub. roku trwać będzie do końca sierpnia. We wrześniu nastąpi egzamin przed komisją złożoną z wykładowców, dzięki staraniom naszego Prezesa Dr. Korczyńskiego.

W miarę możności funduszów przeznaczonych na akcję dokształcanie zarząd oddziału wybitnie popiera ten udział pracy społecznej subwencjonując mniej zamożnych Obywateli.

Celem zorganizowania dokształcania w roku przyszłym będzie w jesieni przy komunikacie dołączona ankieta, (jak to było poprzednio) i w niej Obywatele zgłoszą swe zainteresowanie.

Wyniki pracy odczyt. w ub. sezonie.

Sekcja odczytowa w czasie od 27 IX 1935 r. do 12 V 1936 odbyła 27 wykładów, przyczem frekwencje wyraża się cyfrę 3 tysięcy przeszło osób, z pośród członków, ich rodzin i gości.

Podobnie, jak w zeszłym roku sprawozdawczym, sekcja odczytowa kroczy na 1-szem miejscu tak co do ilości wykładów, jak i co do frekwencji nietylko w Krakowie, lecz i 3-ch województwach: Kieleckiem, Krakowskiem i Śląskiem, których danemi statystycznemi operujemy na podstawie zestawienia zarządu Powszechnych wykładów Uniwersytetu Jagiellońskiego. I tak Województwo

Kieleckie miało	42	odczyty
Krakowskie „	137	„
Śląskie „	35	„

Z tego sam Kraków 52 odczyty, czyli że cyfra 27 wykładów sekcji naszej, obejmuje więcej aniželi połowę tejže cyfry.

Dla porównania dodajmy, iż w zeszłym sezonie 1934/35 w czasie od 14 XII 34 do 10 V 35 odbyło się w sekcji odczytowej 18 wykładów przy frekwencji 2000 osób.

Razem tedy za 2 sezony swego istnienia sekcja odczytowa ma za sobą 55 wykładów przy sumarycznej frekwencji 5000 osób.

Po przerwie letniej Sekcja odczytowa, działalność swą wznowi, jako 3 ci rok działalności. Pracami sekcji kierował Dr Adam Gadomki z pomocą kol. Bergera pod stałą opieką Prezesa oddziału Dra Korczyńskiego.

Nasza bibljoteka.

Z bibljoteki oddziału w Oleandrach korzysta 86 członków w tem zalegają ze zwrotem książek: Dusza Antoni, Grzybek Józef, Kopczyński Antoni, Pękalski Władysław, Polek Karol i Żmudka Józef.

Ilość książek zinwentaryzowanych — 1117. Gotówka zebrana jako opłata za drugą książkę i kary zł 2010. Ostatnio zakupiono 54 nowych książek o treści histor. legjonowej i beletrystycznej. Ostatnio dziesięciu członków ofiarowało 52 książek a mianowicie:

Koczew Józef 21 książek, Haus Józef 7, Radwanek Leonard 6, Grzesiak Jan 6, Tekielski Marjan 6, Broda Władysław 1, Juśkiewicz Stefan 1, Miłek Franc. 2, Iwanowicz Walenty 1, Mandziuk Mieczysł. 1.

Podnieść należy, że ilość pożyczający, mimo znacznej odległości Oleandrów od miasta, stale się powiększa.

Zarząd bibljoteki apeluje niniejszem do ogółu Kolegów o dalsze ofiary w książkach, oraz o zgłaszanie się ochotników do pracy bibljotecznej przy wydawaniu książek. Zgłoszenia należy kierować do Sekretarjatu Oddziału na ręce ob. inż. Jana Sabińskiego.

Bibljoteką zawiaduje ob. Tekielski.

Grupy zawodowe.

W myśl uchwał Walnego Zebrania Oddziału z dnia 15 marca b. r. — Bratnia Pomoc zorganizowała Grupy Zawodowe legjonistów — pracowników we wszystkich ośrodkach pracy na terenie Krakowa.

Najliczniejsze z pośród nich to grupa pracowników:

a) Zarządu Miejskiego = 157 czł.
b) Polsk. Koleji Państw. = 131 czł.
c) Ubezp. Społecz. = 43 czł.

Zespoły zawodowe mają za zadanie ustalić formy i środki działania dla celów samopomocy. Również zadaniem ich będzie ustalać łącznie z Organami Związku L. P. potrzeby i braki członków, celem zlikwidowania wielu słusznych zażaleń, — drogą spokojnej a rzeczowej analizy i skutecznych interwencyj.

Wybrani delegaci: Ob. ob. Dorniak Jan, Majer Edward, Zawiślak Józef, Janicki Stanisław, Petryk Józef, Janikowski Stanisław, Bębenek Franciszek, Rojewski Józef, Olesiak Leon, Furakowski Antoni, Ślizowski Stanisław, Etfer Kazimierz, Treutler Jerzy, Żurek Józef, Herjan, Ciążyński Wacław i Wcisło Franciszek, — przez czas wakacyjny przygotują i opracują materjał wg. działów pracy i przedłożą go do dn. 20 sierpnia kierownikowi Bratniej Pomocy.

Pielęgnujmy tradycje walk legjonowych.

Połączone Sekcje artystyczna i tradycji — w okresie drugiego kwartału 1936 r. zorganizowały następujące imprezy:

Dnia 25 V b. r. — Koncert orkiestry symfonicznej Instytutu Muzycznego pod dyrekcją obyw. Wysockiego.

Dnia 29 VI — popis taneczny Szkoły Tańca przy Instytucie muzycznym pod dyrekcją p. Wery Zahradnikówny.

Dnia 13 VI b. r. — uroczysty wieczór dla uczczenia pamięci bohaterów szarży Rokitniań 2 go szwadronu ułanów LP.

Powyższe imprezy odbyły się w „Oleandrach" w sali odczytowej odpowiednio dekorowanej.

Popis taneczny i wieczór rokitniański zgromadziły znaczną liczbę widzów i odniosły pełny sukces.

Nadto sekcja artystyczna i tradycji **współpracowały** w organizacji uroczystego **wieczoru odbytego** w sali **Starego Teatru** w dniu 12 V br. dla uczczenia I-ej rocznicy śmierci Marszałka J. Piłsudskiego. — Nadto na tę rocznicę ustawiony został przed gmachem „Oleandrów" okazały postument z popiersiem Marszałka, odpowiednio udekorowany w otoczeniu zieleni i zniczów płonących, a w porze wieczornej oświetlony reflektorami.

Nie wszystkie Koła Pułkowe dostosowały się do prośby zarządu Sekcji tradycji i nie nadesłały dat historycznych dla ułożenia Kalendarza Legjonowego; w którymby zestawione były chronologiczne wszystkie ważniejsze daty dotyczące historji pułków bitew i t. p. A jak wiadomo obywatelom zadaniem Sekcji tradycji jest pielęgnowanie tradycji legjonowej przez urządzanie rocznic, obchodów i wieczorów.

Sekcją kieruje Arbiter W. Winkler przy współdziale szeregu ob. członków oraz delegatów kół Pułkowych. Prace Sekcji Tradycji odbyły się przy współpracy naszego Chóru.

Pieśń Legjonów.

Wydział Chóru Legjonowego wraz z powołaną przez niego Komisją Artystyczno Kwalifikacyjną w zrozumieniu zadań, ciężących na nim przystąpił w roku bieżącym do opracowania szerokiego programu zmierzającego do postawienia tej tak ważnej placówki na wymaganym poziomie tak pod względem organizacyjnym, jakoteż artystycznym.

W tym celu za zgodą Zarządu Oddziału zaangażował kwalifikowanego dyrygenta w osobie p. Nowaka i przystąpił do stopniowej realizacji poszczególnych punktów swego programu. Pierwszy etap zamierzonych prac obejmujący selekcję głosów pod względem ich wartości, opanowania podstawowej znajomości nut, dynamiki i t. d. został ukończony. Obecnie Wydział Chóru przystępuje do realizacji dalszych punktów swego programu uwzględniającego propagandę polskiej pieśni a w pierwszym rzędzie pieśni legjonowej, do kultywowania której Chór Legjonowy został przedewszystkiem powołany. —

W tym celu Chór Legjonowy **zamierza w roku bieżącym jako w pięciolecie swego istnienia zorganizować szereg występów i tak na terenie Związku, jakoteż i na zewnątrz, urządzić kilka koncertów pieśni** legjonowej do Polskiego Radja, aby w ten sposób dać wyraz swej żywotności i zrozumienia swych zadań oraz zainteresować społeczeństwo pieśnią, która przed dwoma z górą dziesiątkami lat była dla żołnierza-legjonisty w jego tułaczem życiu podstawowym elementem jego tężyzny duchowej i wyrazem tęsknoty do wolności. Aby jednakże te zamierzenia zrealizować i w końcowym etapie pracy osiągnąć pełny sukces, koniecznem jest wzmocnienie obecnego zespołu. W tym celu **Wydział Chóru zwraca się do wszystkich kolegów legjonistów i miłośników pieśni legjonowej z gorącym apelem o wpisywanie się na członków chóru** i regularne uczęszczanie na wszystkie próby, które odbywają się w poniedziałki i środy w Oleandrach (sala dolna) w godzinach od 18.30 — 21-szej.

Z tym samym apelem zwraca się Wydział Chóru do wszystkich b. czynnych członków chóru, którzy z przyczyn od siebie niezależnych nie mogli w ostatnich czasach brać czynnego udziału w pracach naszego zespołu. Gdy apel ten będzie zrozumiany i wysłuchany — wówczas nasz Chór Legjonowy stanie się chlubą Związku i będzie żywym wspomnieniem naszej wielkiej przeszłości.

„Szkoła Strzelca" . . .

Sekcja Strzelecka przeprowadza w każdą niedzielę strzelania ćwiczebne i o Odznakę Strzelecką na strzelnicy Przysposobienia Wojskowego. Na sezon letni przygotowuje Sekcja zawody o

puhar im. Arch. Tadeusza Tombińskiego oraz Międzypułkowe Zawody Strzeleckie. W czasie od 1 stycznia do 20 czerwca 1936 r. statystyka Sekcji w dziale strzeleckim przedstawia się następująco:

Odbyto 11 strzelań ćwiczebnych, 1 w zawodach, przeciętnie osiągnięto 79 punktów na 100 możliwych. Urządzono w czasie strzelań ćwiczebnych 6 strzelań o Oznakę Strzelecką i wzięto udział w strzelaniach „10 strzałów ku chwale Ojczyzny“.

Na 52 członków Sekcji brało udział w strzelaniach przeciętnie 12. Wystrzelano 1050 szt. amunicji. Uzyskano Odznak Strzeleckich: 3 I. klasy, 6 II. klasy, 10 III. klasy.

Sekcja Strzelecka zawiadamia wszystkich członków Związku Leg. Pol. Oddział w Krakowie, którzy chcą strzelać o uzyskanie Odznaki Strzeleckiej, że w dniach strzelań ogłoszonych na tablicy w Związku mogą za okazaniem legitymacji nabywać do strzelań o Odznakę Strzelecką amunicję po cenach zniżonych u Sekretarza Sekcji na Strzelnicy. Karabinki do tych strzelań przydzieli Sekcja.

Życie w świetlicy.

Daje się w dalszym ciągu zauważyć wzrost życia towarzyskiego w świetlicy, zwłaszcza po przeniesieniu jej na III piętro. Służy ona przedewszystkiem tym obywatelom, którzy chcą korzystać z czasopism, oraz licznym miłośnikom gier towarzyskich.

Z czytelni korzysta codziennie kilkunastu, czasem kilkudziesięciu członków oddziału względnie Kół Pułkowych. Dzienników mamy 9 z których 2 za darmo: Gazeta Lwowska, Ekspres Poranny i Expres Ilustrowany, 7 zaś otrzymujemy po cenie zniżonej, nadto 13 pism perjodycznych, wychodzących jako tygodniki, dwutygodniki, względnie miesięczniki. Z tych 3 przychodzą bezpłatnie, a mianowicie: Legjon Prasy, Kuźnia Młodych oraz Pion, zaś 10 po zniżonej cenie. Czytelnia rozporządza zatem 22 czasopismami.

Niektóre z dzienników biorą w przedprenumeratę członkowie związku, wskutek czego zwraca się część kosztów wyłożonych na prenumeratę czasopism. Pozostałe dzienniki po przeczytaniu są odnoszone dnia następnego do Szpitala OO. Bonifratów, gdzie korzystają z nich chorzy. Szpital prowadzi dokładną ewidencję odebranych ze związku czasopism i przesyła co tydzień sprawozdanie do związku Leg. Pol.

Na tygodniki zamówiono 16 teczek, celem uchronienie ich przed zniszczeniem, a nadto dla wygodniejszego czytania.

Ze względu na ewidencję czasopism i należytego zabezpieczenia aparatu radjowego, zamówiono szafę zamykaną, gdzieby wszystkie pisma mogły być przechowane, a dopiero przez dyżurnego obywatela wydawane do ogólnego użytku.

Świetlicą i Czytelnią kieruje obyw. Tomaszkiewicz Jan.

Dom własny.

Działalność Sekcji Wielkokrakowskiej wyraża się obecnie wyłącznie w pracy nad zorganizowaniem Spółdzielni „Osiedle Legjonowe“. Dzięki energji ob. Arch. Gawlika prace nad uruchomieniem Spółdzielni posunęły się wybitnie naprzód.

Wybrano Zarząd i Radę Nadzorczą. Spółdzielnia ma na celu uzyskanie (po niskiej cenie) terenów, oraz nisko oprocentowanych pożyczek i budowę tanich domów. Zgłosiło swój udział już 58 członków deklarując kwoty od 4. tys. zł. wzwyż.

Obecnie toczą się pertraktacje z Zarządem Miasta, mając na celu ustalenie ceny za grunta na Woli i w Dębnikach. Po uruchomieniu Spółdzielni Sekcja Wielkokrakowska przejdzie do zagadnień Wielkiego Krakowa, zajmując się problemem jego racjonalnego rozwoju i rozrostu

Kolonje dla dzieci w Sowlinach.

Dnia 14 lipca b. r. wyjechały dzieci Legjonistów na kolonję letnią do Sowlin koło Limanowej.

Spośród 123 zgłoszonych dzieci wyjechało 97 W bieżącym roku urządził zarząd Oddziału kolonje wakacyjne po raz pierwszy we własnym zakresie i pod swoim kierownictwem.

Kolonja trwać będzie od 4 lipca do 15 sierpnia b. r. Chłopcy są umieszczeni w pięknym budynku szkolnym doskonale wyposażonym w przybory gimnastyczne, zaś dziewczęta w budynku po rafinerji mając do dyspozycji wspaniały park do gier i zabaw oddany im do użytku za zgodą P. Dyrektora Rafinerji. Nadto dzieci mają w pobliżu rzekę, w której mogą się codziennie kąpać oraz wspaniałe lasy sosnowe i świerkowe, które są celem codziennych wycieczek.

Kwestje wychowania i opieki spoczywają w rękach fachowych instruktorek, ogólny zarzad w imieniu Bratn. Pomocy prowadzi ob. Ronek.

Kolonje tegoroczne można było należycie zorganizować dzięki wybitnej pomocy Pana Naczelnika Wydziału Województwa Macko Józefa, dalej dzięki pani Marszałkowej Kwaśniewskiej i Starościnie Matkowskiej w Limanowej.

Starania o finanse na ten cel prowadził kierownik Bratn. Pom. ob. ppłk. Wojakowski Władysław, zaś stronę organizacyjną obozu przygotował sekretarz Oddziału ob. Rutkowski.

Zwolnienie od taksy szkolnej.

Podajemy do wiadomości Kolegów, mających dzieci w szkołach państwowych, wyciąg z Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. Nr 6—7/34 poz. 96.

„Dzieci odznaczonych krzyżem lub medalem niepodległości, uczęszczające do szkół państwowych ogólnokszt., o ile wykazują dostateczne postępy w naukach i dobre sprawowanie, w wypadku niezamożności rodziców, **mogą być całkowicie zwolnione od taksy administracyjnej**“.

Ochrona pereł.

Za lepszych czasów znajdowali się światli i dobrzy obywatele majętni, którzy poczytywali sobie za honor, wykształcić własnym kosztem cudze, zdolne dziecko. Wychowankowie ci stawali się chlubą sztuki, nauki i ozdobą życia polskiego w niewoli.

Kształcenie było tanie.

Dziś jest brak Mecenasów. Talenty dzieci chłopskich i robotniczych marnieją. Rzadko kto schyla się po szczere złoto w duszy dziecięcej błyszczące i pielęgnuje je dalej. Kształcenie zaś wskutek opłat szkolnych stało się dla rodzin biedniejszych prawie niepodobieństwem.

Obywatele legjoniści! Wśród nas trzeba choć częściowo zaradzić potrzebie. Kto zamożniejszy i nie uszczupli własnym dzieciom zbyt dużo, niech pomyśli o dziecku bardzo zdolnem, wyjątkowem, o przyszłym talencie polskim . . . . Szukajmy gwiazd pośród dzieci i kształćmy je, fundujmy stypendja dla osób uzdolnionych, opodatkujmy się

Zarząd Oddziału zwoła w jesieni zebranie w ścisłem gronie dla omówienia szczegółów.

PREZES ODDZIAŁU.

Bratnia pomoc.

Bratnia Pomoc zawiesiła swe czynności na miesiąc lipiec b. r. a to z powodu urlopów letnich pracowników poszczególnych Sekcyj.

W sierpniu b. r. Bratnią Pomoc za nieobecnego w tym czasie jej kierownika, — poprowadzi i dyżury wyznaczy ob. Jaźwiecki Michał.

Ferje w Oleandrach.

Od dnia 15 lipca do 15 sierpnia b. r. biura zarządu Oddziału Zw. Leg. będą nieczynne spowodu urlopów członków zarządu oraz urzędnika sekretarjatu związku.

Świetlica na III-cim piętrze jest w tym okresie również nieczynna, natomiast obywatele chcący korzystać z dziennikow, gry w szachy i t. p. znajdą wygodne pomieszczenie na parterze w hallu, gdzie przygotowano specjalne pomieszczenie zastępujące świetlicę. Nad zachowaniem porządku w tejże świetlicy czuwa samorzutnie utworzony komitet z Obywateli pozostających w tym czasie w Krakowie.

RAJCZA

Schronisko dla b. wojsk. uczestników walk o niepodległość.

Pod tą nazwą został otwarty dom w Rajczy dla tych uczestników walk o niepodległość, którzy, z różnych powodów niemając zajęcia i potrzebnych środków do życia, mogą znaleźć tam dach nad głową, z całkowitem bezpłatnem utrzymaniem. Chwilowy przytułek mogą znaleść i ci byli uczestnicy walk o niepodległośc, którzy spowodu długotrwałej choroby i nadwyrężonego zdrowia potrzebują wypoczynku dla wzmocnienia swych sił do dalszej pracy.

Schronisko otwarto w Rajczy w powiecie żywieckim, w miejscowości górzystej o łagodnym klimacie. Pensjonarjusze mają tam zapewnione: spokój, dobry i dostateczny wikt, świeże powietrze w kilkomorgowym parku, tudzież zapewniona na miejscu pomoc lekarską. Sypialnie, świetlica, jadalnia, bibljoteka itd. znajdują się we wspaniałym dawnym pałacu myśliwskim. Wszędzie obszernie i miło. Schronisko przygotowane jest dla 110 osób.

Pensjonarjusze, poza całodziennym utrzymaniem i mieszkaniem, otrzymują ubranie do użytku wewnętrznego, a w wypadku koniecznej potrzeby są uskuteczniane naprawy własnego ubrania z funduszów Schroniska. Nadto otrzymują papierosy oraz wszelkie przybory toaletowe.

Obowiazkiem pensjonarjusza jest tylko ścisłe zastosowanie się do regulaminu wewnętrznego Schroniska, które przepisami przewiduje: wstawanie o godz. 7-mej rano, śniadanie 7·30, obiad 13 ta kolacja 19 ta, udanie się na spoczynek o godz. 21-szej. Od godziny 14 — 16 tej obowiązuje zachowanie ciszy. W wolnych chwilach pensjonarjusze korzystają z urządzeń świetlicy, rozległego parku i stawu.

Kierownikiem Schroniska jest oficer zawodowy, który reguluje normalny bieg zajęć, a w stosunku do niego winni pensjonarjusze okazywać jak najdalej idącą lojalność.

Schronisko w Rajczy zostało uruchomione z polecenia Głównego Opiekuna Związku Legjonistów, swego czasu II. Wiceministra Spraw Wojskowych, a obecnie Prezesa Rady Ministrów, Generała Dywizji Dr. Sławoj-Składkowskiego.

Otwarcie schroniska nastąpiło w marcu b.r.

Mimo tych wszystkich wygód, wspaniałego położenia, bezpłatnego utrzymania Związki Legjonistów nadesłały tylko dotychczas 20 tu pensjonarjuszy. Tak małą ilość pensjonarjuszy można tłumaczyć chyba tylko tem, że okólnik dawnego Gł. Zarządu Związku Legjonistów nie doszedł do wiadomości wszystkich członków, gdyż dobrze wiemy, że cała masa kolegów niemających utrzymania i niemogących pracować wałęsa się po różnych miastach, szukając beznadziejnie środków na utrzymanie.

Pensjonarjusze przebywający dotychczas w Schronisku są z pobytu nadzwyczaj zadowoleni i oczekują przybycia większej ilości kolegów.

Na liczne zapytania co do warunków przyjęcia na bezpłatny pobyt w Rajczy w myśl pisma Szefostwa Intendentury O. K. V. komunikujemy interesowanym Obywatelom:

W Schronisku dla b. wojsk. w Rajczy mogą przebywać tylko mężczyźni, pozostający bez pracy i bez żadnego zaopatrzenia a nie obciążeni żadną chorobą dziedziczną i których stan zdrowia nie wymaga stałej opieki lekarskiej

Do podania o przydział miejsca petent winien dołączyć:

a) Świadectwo lekarskie, stwierdzające ogólny stan jego zdrowia.

b) wiarygodne dane, odnośnie położenia materjalnego jak również stosunków rodziny petenta.

Podania kandydatów należy kierować do Sekretarjatu Pana II. Wiceministra i Szefa Admin. Armji, albo do D. O. K. V. Szef. Intendentury.

Zaopatrzenie zasłużonych.

(Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 22 maja 1936 r. w porozumieniu z Prezesem Rady Ministrów oraz Ministrami Spraw Wewnętrznych, Spraw Wojskowych i Opieki Społecznej w sprawie wykonania dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 12 stycznia 1936 r. o zaopatrzeniu osób szczególnie zasłużonych w walkach o niepodległość Państwa Polskiego).

Na podstawie art. 10 dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13 stycznia 1936 r. o zaopatrzeniu osób szczególnie zasłużonych w walkach o niepodległość Państwa Polskiego (Dz. U. R. P. Nr. 3, poz. 8. zamieszczonego w Nr. 1 Komunikatu. Przyp. Redakcji) zarządzam co następuje:

§ 1. 1) Powołane w rozporządzeniu niniejszem artykuły oraz określenie „dekret", używane bez bliższego oznaczenia, odnoszą się do dekretu z dnia 13 stycznia 1936 r. o zaopatrzeniu osób szczególnie zasłużonych w walkach o niepodległość Państwa Polskiego (Dz. U. R. P. Nr. 3. poz. 8.)

2) Powołane w rozporządzeniu niniejszem paragrafy oraz określenie „rozporządzenie", używane bez bliższego oznaczenia, odnoszą się do rozporządzenia niniejszego.

§ 2. 1) W imieniu osób niezdolnych do działań prawnych wszystkie podania i oświadczenia składają prawni zastępcy tych osób.

2) Do podań i oświadczeń składanych przez prawnych zastępców powinny być dołączone w oryginałach lub należycie uwierzytelnionych odpisach dokumentu, stwierdzajace ustanowienie zastępstwa, o ile nie wynika ono z samego prawa. W tym ostatnim przypadku istnienie prawnego zastępstwa powinno być stwierdzone świadectwami urodzenia, małżeństwa lub śmierci.

3) Wszelkie pisma, przeznaczone dla osób niezdolnych do ich działań prawnych doręcza się ich prawnym zastępcom.

§ 3. Świadczenia wypłaca się osobie uprawnionej. Jeżeli osoba uprawniona jest niezdolna do otrzymywania świadczeń, świadczenia te wypłaca się jej prawnemu zastępcy.

§ 4. 1) Jeżeli uprawniony do otrzymywania zaopatrzenia jest umysłowo chory, lecz nie ubezwłasnowolniony, Minister Skarbu może zarządzić uskutecznienie wypłaty całości lub części zaopatrzenia do czasu ubezwłasnowolnienia uprawnionego, jednak na okres nie dłuższy, jak 6 miesięcy, do rąk osoby, która nad uprawnionym sprawuje faktyczną opiekę.

2) W przypadku przewidzianym w ust 1), dowód choroby umysłowej uprawnionego do zaopatrzenia stanowi orzeczenie lekarza urzędowego, faktyczne zaś sprawowanie opieki nad umysłowo chorym, uprawnionym do otrzymywania zaopatrzenia, stwierdza właściwa według miejsca zamieszkania uprawnionego powiatowa władza administracji ogólnej.

3) Zarządzenie, przewidziane w ust. 1) może być przez Ministra Skarbu każdej chwili cofnięte bez podania powodów.

§ 5. Do orzeczeń władzy wydawanych na zasadzie dekretu, stosują się zasady, obowiązujące w postępowaniu administracyjnym, jeżeli dekret lub inne przepisy szczególne nie stanowią inaczej.

§ 6. Ubiegający się o przyznanie zaopatrzenia na podstawie art. 1. ust. 1) lit. a) dekretu powinien wnieść podanie do Ministerstwa Skarbu, dołączając do podania:

1) oryginał, lub należycie uwierzytelniony odpis dowodu nadania mu Krzyża Niepodległości.

2) świadectwo urodzenia,

3) zaświadczenie właściwej według miejsca zamieszkania ubiegającego się powiatowej władzy administracji ogólnej o stanie majątkowym z uwzględnieniem danych co do środkow egzystencji, przewidzianych art. 1 ust. (2) dekretu,

4) oświadczenie własne o wysokości ostatnio otrzymywanego dochodu, z dokładnem oznaczeniem jego źródeł z jakiegokolwiekbądź tytułu.

§ 7. 1) Ubiegający się o przyznanie zaopatrzenia, który nie przekroczył 55 roku życia, powinien w podaniu powołać się na utratę zdolności do pracy zarobkowej.

2) W tym wypadku ubiegający się o zaopatrzenie, celem stwierdzenia utraty conajmniej 50 procent zdolności do pracy zarobkowej, zostaje poddany badaniu przez Komisję Lekarską II Instancji dla funkcjonarjuszów państwowych. Badanie to zarządza wojewódzka władza administracji ogólnej, właściwa według miejsca zamieszkania ubiegającego się o zaopatrzenie.

3) Orzeczenie Komisji Lekarskiej jest ostateczne. Ponowne badanie może nastąpić na

wniosek ubiegającego się o zaopatrzenie najwcześniej po upływie roku od daty poprzedniego orzeczenia. W wyjątkowych przypadkach Minister Skarbu może zezwolić na zbadanie ubiegającego się o zaopatrzenie przed upływem tego okresu.

4) Ubiegający się o zaopatrzenie, który niema miejsca stałego zamieszkania, powinien w podaniu wskazać adres, pod którym mają mu być doręczane pisma władzy.

§ 8. 1) Osobom, które odpowiadają warunkom wymienionym w art 1. ust. 1. lit. a) dekretu, służy zaopatrzenie bezwzględu na ich płeć.

2) Wdowie, sierotom lub rodzicom pozostałym po osobie, odpowiadającej warunkom art. 1. ust. 1. lit. a), służy zaopatrzenie również wówczas, gdy osoba ta zmarła przed przyznaniem jej zaopatrzenia.

3) W przypadku o którym mowa w ustępie poprzedzającym, wdowa i sieroty, czy też rodzice, ubiegający się o zaopatrzenie, powinni wnosić podania do Ministerstwa Skarbu. Do podania, oprócz dowodów wymienionych w § 6 należy dołączyć.

1) świadectwo śmierci osoby odznaczonej Krzyżem Niepodległości.

2) świadectwa urodzenia osób, które ubiegają się o zaopatrzenie po osobie zmarłej.

4) Wdowy i sieroty dołączają świadectwo małżeństwa osoby, po której ubiegają się o zaopatrzenie, wdowy zaś ponato oświadczenie, że małżeństwo ze zmarłym nie zostało sądownie rozwiedzione ani unieważnione, w przypadku zaś rozłączenia od stołu i łoża (separacja) — uwierzytelniony odpis wyroku zobowiązującego do alimentowania żony.

5) Jeżeli wdowa ubiega się również o zaopatrzenie sieroce dla swych dzieci, powinna dołączyć do podania oświadczenie, że dzieci te z samego prawa pozostają pod jej opieką i że ta opieka nie została jej odjętą.

6) Ubiegający się o zaopatrzenie rodzice powinni dołączyć do podania oświadczenie, że zmarły nie zawierał związku małżeńskiego, lub też złożyć dowody śmierci małżonka zmarłego i wszystkich jego dzieci.

7) Jeżeli osobie uprawnionej do zaopatrzenia z mocy art. 1. ust. 1. lit. a), zaopatrzenie zostało przyznane za życia, pozostałe po tej osobie wdowa, sieroty lub rodzice niemają obowiązku dołączania do swych podań dowodów, które znajdują się już w aktach administracyjnych.

§ 9. 1) Do zaopatrzenia wdowiego mają prawo jedynie wdowy po zmarłych osobach, wymienionych w art. 1. ust. 1. lit. a), których małżeństwo nie zostało ani rozwiedzione, ani unieważnione. Rozłączenie od stołu i łoża (separacja) nie stanowi przeszkody do przyznania zaopatrzenia wdowiego, jeżeli zmarły mąż był sądownie zobowiązany do utrzymywania żony.

2) Do zaopatrzenia sierocego mają prawo dzieci prawe, choćby zrodzone z małżeństwa unieważnionego, dzieci uprawnione oraz dzieci nieślubne po matce, a po ojcu, jeżeli były dziećmi nieślubnemi przyspasabiającego i jeżeli przysposocienie nastąpiło przed przyznaniem przyspasabiającemu zaopatrzenia.

3) Ojciec zmarłej osoby, wymienionej w art. 1 ust. 1) lit. a) może otrzymać zaopatrzenie tylko w przypadku, gdy osoba zmarła była jego dzieckiem prawem lub uprawnionem, matka zaś może otrzymać zaopatrzenie również po dziecku nieślubnem. Po dzieciach przysposobionych (adoptowanych) przyspasabiający może otrzymywać zaopatrzenie, jeżeli dziecko przysposobione było dzieckiem nieślubnem, a przysposobienie nastąpiło przed przyznaniem zaopatrzenia dziecku przysposobionemu.

4) Rodzice korzystają z prawa do zaopatrzenia również i w tym przypadku, gdy pozostała wdowa i sieroty nie mogą nabyć prawa do zaopatrzenia, lub gdy prawo wdowy i sierot do zaopatrzenia zgasło.

§ 10. W przypadku, gdy zaopatrzenie wdowie łącznie z sierocem, bądź suma zaopatrzeń sierocych przekroczyłaby 80 procent zaopatrzenia, które pobierał lub do którego otrzymania miałby prawo zmarły, (art. 3 ust. 2), zaopatrzenia sieroce ulegają odpowiedniemu zmniejszeniu.

§ 11. 1) Podanie o umieszczenie na koszt Skarbu Państwa w zakładzie opiekuńczym, lub w zakładzie dla umysłowo chorych ubiegający się, a w razie jego ubezwłasnowolnienia — opiekun, powinien wnieść do powiatowej władzy administracji ogólnej, właściwej według miejsca zamieszkania ubiegającego się. Do podania należy dołączyć odpis dekretu o przyznaniu zaopatrzenia.

2) W postępowaniu mającem na celu stwierdzenie niedołęstwa lub ułomności nieodzownej potrzeby stałej opieki oraz choroby umysłowej, o ile ta choroba nie została stwierdzona prawomocnem orzeczeniem sądu, stosuje się odpowiednio przepisy § 7. ust. 2) i 3).

3) Orzeczenia w sprawach przyjmowania na koszt Skarbu Państwa do zakładów opiekuńczych lub zakładów dla umysłowo chorych wydaje właściwa według miejsca zamieszkania ubiegającego się wojewódzka władza administracji ogólnej. Odwołania od powyższych orzeczeń rozstrzyga ostatecznie Minister Opieki Społecznej.

4) Władza zarządzająca umieszczenie w zakładzie opiekuńczym lub zakładzie dla umysłowo chorych osoby, otrzymującej zaopatrzenie na zasadzie dekretu, powinna niezwłocznie zawiadomić Izbę Skarbową, wypłacającą zaopatrzenie, o dniu umieszczenia w zakładzie takiej osoby oraz o dniu opuszczenia przez nią zakładu

§ 12. 1) Prawo do pobierania zaopatrzenia rozpoczyna się od pierwszego dnia miesiąca następującego po przyznaniu zaopatrzenia przez Ministra Skarbu. Zaopatrzenie płatne jest miesięcznie zgóry.

2) W razie zawieszenia lub wygaśnięcia prawa do zaopatrzenia wstrzymuje się począwszy od pierwszego dnia miesiąca, następującego po powstaniu okoliczności, które stanowią podstawę zawieszenia lub wygaśnięcia prawa do zaopatrzenia.

3) Wypłatę zawieszonego zaopatrzenia wznawia się od pierwszego dnia miesiąca, następującego po ustaniu okoliczności, które stanowiły podstawę zawieszenia wypłaty zaopatrzenia.

4) Przepisy ust. 2) i 3) stosuje się odpowiednio przy zmniejszeniu zaopatrzenia osób samotnych w przypadkach przewidzianych w art. 5 ust. 2).

5) W razie zgaśnięcia prawa do zaopatrzenia spowodu zawarcia przez wdowę lub sierotę związku małżeńskiego (art. 7. lit. b) i c) rozwiązanie tego małżeństwa przez śmierć lub rozwód nie powoduje odzyskania prawa do zaopatrzenia.

§ 13. Osoba, której zostało przyznane zaopatrzenie, otrzymuje dekret ze wskazaniem izby skarbowej, która zarządzi wypłatę zaopatrzenia.

§ 14. O wszelkich zmianach, mających wpływ na prawo do otrzymywania zaopatrzenia lub na jego wysokość, osoby otrzymujące zaopatrzenie lub ich prawni zastępcy są obowiązani, dołączając odpowiednie dokumenty, niezwłocznie zawiadomić tę izbę skarbową, która zarządza wypłatę zaopatrzenia.

§ 15. 1) Członkowie Komisji Kwalifikacyjnej dla zaopatrzenia osób szczególnie zasłużonych w walkach o niepodległość Państwa Polskiego spośród osób odznaczonych Krzyżem niepodległości są powoływani na okres dwuletni z zastrzeżeniem prawa wcześniejszego ich odwołania.

2) Komisja Kwalifikacyjna wymieniona w ust. 1), obraduje według wewnętrznego regulaminu, uchwalonego przez Komisję, a zatwierdzonego przez Ministra Skarbu w porozumieniu z Prezesem Rady Ministrów.

3) Członkowie Komisji Kwalifikacyjnej, przez przewodniczącego na posiedzenie, otrzymują zwrot kosztów przejazdu, tudzież przez czas obrad Komisji diety w wysokości i na zasadach określanych przez Ministra Skarbu.

§ 16. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia, z mocą obowiązującą od dnia 15 stycznia 1936 r.

Minister Skarbu:
E. KWIATKOWSKI.

Komitet redakcyjny: Dr. Stanisław Korczyński, Bolesław Pochmarski, Dr. Piotr Rysiewicz, Ludwik Strojek.

Nakładem Związku Legjonistów Polskich. Oddział w Krakowie.

[redacted]

Drukarnia „Mieszczańska" Teodory Bończa-Tomaszewskiej w Krakowie, ul. Dolnych Młynów 3.